

nych z więzień przez Ukraińców, wywołania niepokojów i rabunków.

Już pierwszego dnia stanęło do służby około 600 obywateli, a w następnych dniach stworzyła się już potężna organizacja, licząca do 12.000 osób, nad którą objął komendę wspomniany rotmistrz inż. Salimirski.

Organizacja ta podzielona została na dzielnice, a w obrębie każdej dzielnicy na sekcje czyli strażnice, te zaś na zastępy, pełniące kolejno służbę.

Wkrótce skodyfikowano statut i regulamin służbowy tej organizacji, który zatwierdzony został przez władzę.

Pod względem obywatelskim naczelną władzą

ryerek powstał jeszcze w styczniu 1919 oddział zbrojny „Milicyi Obywatelskiej Kobiet“, jako oddział obywatelski w przeciwstawieniu do organizacji O. L. K. „Obywatelskiej Legii Kobiet“, pełniących służbę przy każdym D. O. G., a będących oddziałami ściśle wojskowymi — zaprzysiężonym żołnierzem-kobietą. Dzielne te niewiasty, nie chcąc być żołnierzem w całym tego słowa znaczeniu, utworzyły jednak oddział straży obywatelskiej kobiecej.

Po cofnięciu się armii naszej z nad Dniepru, nastąpiły znowu ciężkie chwile, wojskowość zaapelowała do organizacji obywatelskich, przede wszystkim do M. S. O., z wezwaniem do objęcia służby wartowniczej w mieście, t. j. zastąpienia żołnierza



Ochotnica Legia Obywatelska we Lwowie: Członkowie pogotowia „Centrali“.

tej instytucji została Komisja organizacyjna, na czele zaś każdej dzielnicy i sekcji stali wybieralni przez obywateli naczelnicy cywilni, zajmujący się administracją i rozdziałem służby. W służbie zaś pozostawały dzielnice, sekcje i zastępy, pod komendą oficerów, przydzielonych przez wojsko.

Przy głównej komendzie M. S. O., pozostającej pod rozkazami rotmistrza Salimirskiego, utworzono oddział sztabowy, jako osobną sekcję, tak zwaną „Centrale“, złożoną z najinteligentniejszych żywców, do której dostarczyło kontyngent głównie Towarzystwo „Sokoła“.

Zwoływaniem obywateli do służby i czynnościami manipulacyjnymi zajęły się kuryerki.

Dla obrony Lwowa wylon i się z M. S. O. oddział bojowy. Z ludzi, zdecydowanych walczyć na froncie, stworzono tak zwaną O. L. O. czyli obywatelską legię ochotniczą. Legia ta jeszcze 15 maja stała w rezerwie na wypadek zagrażającego przewrót frontu pod Laszkami-murowanymi przez Ukraińców.

Tak przeszedł maj i czerwiec 1919, ofensywa ukraińska czerwcową i polską lipcową, nastąpiły czasy pokoju, M. S. O. powróciła do pierwotnych swych czynności.

Tu wspomnieć należy jeszcze o jednym oddziale M. S. O., t. j. oddziale M. O. K.

Z najdzielniejszych i najinteligentniejszych ku-

przy stałych wartach przed obiektami wojskowymi. Zarządzenie to umożliwiło wysłanie do boju w chwili najkrytyczniejszej całego batalionu piechoty. M. S. O. odpowiedziała gotowością objęcia służby. M. S. O. więc zmilitaryzowano wraz z podobnymi do niej organizacjami „harcerzy“ i „strzelca“ i połączono z organizacją O. L. O., pozostającą pod wspólną komendą i tworzącą etapy Młopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej. Nazwę O. L. O. przejęto z dawnej organizacji, gdy jednak O. L. O. z roku 1919 stanowiło pojęcie szersze, M. S. O. zreorganizowano pozostawiając organizację dzielnic i sekcji, podzielono ją jednak na plutony, tworząc kilka zastępów, a naczelnikom nadano charakter komendantów wojskowych.

M. O. K. wchodziła w skład centralnego pogotowia i świeciła przykładem mężczyznom, spełniając służbę ofiarnie i bez skrzywienia, zachowując się przytem z powagą i rutyną starego żołnierza.

Obecnie M. S. O. zdemilitaryzowano, O. L. O. zniesiono i organizacja pozostaje jako cywilne zrzeszenie. Daj Boże jak najdłużej. *Habdank.*



## Święto umarłych.

(Do ilustracji na str. 9).

Miesiąc listopad, w szczególności zaś drugi jego dzień, Dzień Zaduszny, poświęcony jest pamięci Zmarłych. Na cichem zwykle miejscu wiecznego spoczynku rojno wtedy i gwarne, każdy śpieszy tutaj, aby na grobie swych najbliższych poświęcić gorące westchnienie ich pamięci. Znajdzie się tam nieraz i obcy, nie mający w tem mieście Zmarłych nikogo ze swoich. Nie sprowadziła go tu ciekawość, jak ubrane groby, ale potrzeba serca, skoro dziś nie może być tam, gdzie ziemia kryje jego najbliższych. A niema między nami nikogo, kto nie opłakiwałby jakiejś straty. Nawet największy mizantrop i odludek znajdzie w swym wystygłym sercu kogoś z tych, co już odeszli, skąd się nigdy nie wraca, któremu bodaj ciche należy się w tym dniu wspomnienie. Za szczęśliwych uważają się mający blisko siebie drogie niegdyś sercu osoby, bo ileż to rodzin opłakuje stratę swych członków, których śmiertelne szczątki kryje gdzieś na obczyźnie zapomniana mogiła. Nikt dziś na niej świeczki nie zaświeci, przechodzień nawet nie wie, że pod jego stopami spoczywają snem wiecznym ci, których los nienabłagany wbrew ich woli zapędził w te strony.

Kult dla zmarłych jest tak dawny, jak i ludzkość, a pamięć o nich łączy minione wieki z obecnymi czasami. Pamiętając o tych, którzy już ze szli z tego świata, pamiętamy zarazem i o tych, którzy nasze zajmują miejsce, a nam kiedyś rzewne poświęcą wspomnienia.

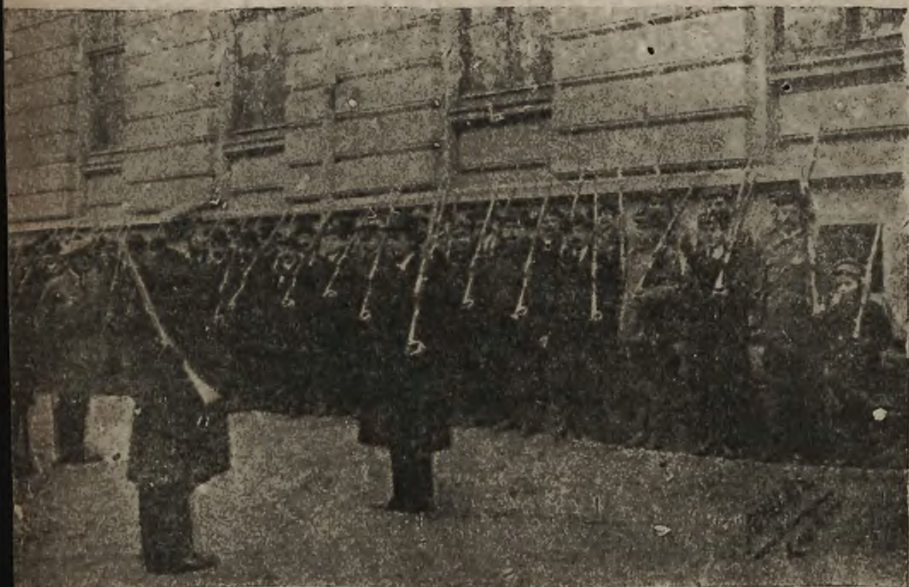
Każdy naród oddaje w inny sposób cześć pamięci Zmarłych. U nas jest w zwyczaju zdobienie w ten dzień ich grobów płonącym światłem, kwieciami i zielenią. Bogatsi wydają na zdobienie grobów swych Zmarłych nieraz pokaźne sumy, które mogłyby być użyte na jakiś cel szlachetny, ich pamięci poświęcony, największy biedak zdobędzie się na świeczkę lub bodaj skromny wianuszek, aby dać dowód swej o nich pamięci.

W wojennych latach zebrała nienabłagana śmierć obfitsze żniwo, niż po inne lata, rojniej też było na cmentarzu od tych, którzy przyszedli odwiedzić Zmarłych. Nie było wprawdzie tyle wystawności, jak w czasach przedwojennych, było natomiast więcej powagi i skupienia ducha.

Kraków obchodził ten dzień, jak corocznie. Lwów, który dopiero niedawno uwolnił się od groźącego mu niebezpieczeństwa, skorzystał ze sposobności, aby oddać hołd pamięci tych, którzy w jego obronie życie położyli. Lwowskie Zaduszki miały charakter manifestacji narodowej, w której wzięły udział tysiące ludności wszystkich stanów.

Nad grobami „obrońców Lwowa“, których liczba wzrosła w tym roku, przemówił w gorących słowach major Dr Abraham, jedna z najpopularniejszych osobistości dzisiejszego Lwowa, nienustraszony szermierz o jego wolność i polskość. Ten, który ich w bój prowadził, dziś słowa serdecznego wspomnienia poświęcił pamięci swych towarzyszy broni. Następnie udano się na groby francuskich żołnierzy, gdzie zabrał głos francuski pułkownik De Renty. Złożono także wieńce na grobach powstańców z roku 1863.

I polskie lotnictwo, choć tak młode, ma na lwowskim cmentarzu swe ofiary. O nich także nie zapomniano.



Ochotnica Legia Obywatelska we Lwowie: Sekcja III. przed objęciem służby składa raport swemu naczelnikowi.



Ochotnica Legia Obywatelska we Lwowie: Komendantka O. L. O. składa raport maj. Gayerowi przed rozdziałem służby.